

Ewa Paczoska

Wspomnienie o Profesor Janinie Kulczyckiej-Saloni

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 33, 199-202

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza XXXIII/1998

KRONIKA ŻAŁOBNA

Ewa Paczoska

WSPOMNIENIE O PROFESOR JANINIE KULCZYCKIEJ-SALONI



Pani profesor Janina Kulczycka-Saloni zmarła w Warszawie dnia 26 lipca 1998 r. Pierwszą moją reakcją na tę wiadomość – choć przecież wiedziałam o Jej chorobie i odwiedzałam Ją w szpitalu – było zdziwienie, wręcz zdumienie. Pani Profesor zawsze bowiem wydawała się nam, swoim uczniom, niezniszczalna, nie do pokonania przez żadne przeciwności losu czy dolegliwości. Jeszcze wiosną spotykałam Ją w czytelni, jeszcze mówiła o swoich planach. I taką chyba trzeba Ją zapamiętać – wiecznie czynną, zdystansowaną wobec własnej starości, do końca ciekawą świata i ludzi.

Całe Jej życie związane było z nauczaniem literatury. Studia na warszawskiej polonistyce ukończyła w 1934 roku. Do wybuchu wojny pracowała jako nauczycielka w stołecznych gimnazjach, przygotowując się jednocześnie do pracy naukowej. W czasie okupacji brała udział w tajnym nauczaniu. To w tym właśnie trudnym czasie skonkretyzowały się i ustaliły Jej zainteresowania naukowe. Przedmiotem Jej badań stała się twórczość Bolesława Prusa i cała epoka postyczniowa. Tym zainteresowaniom pozostała wierna aż do końca swego długiego i bogatego życia. Po wojnie (po krótkim okresie pracy wydawniczej) na stałe związała się z warszawską Polonistyką. Od początku dała się poznać jako znakomity organizator życia naukowego i pracy dydaktycznej, czego dowodem było powierzenie Jej rozmaitych uniwersyteckich funkcji (kierownika Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, dyrektora Instytutu Literatury Polskiej, kierownika „Polonicum”, dziekana, prorektora UW). Od urzędowania i „zasiadania” zawsze jednak ważniejsza była dla Niej praca naukowa.

Poświęciła wiele świetnych książek o charakterze monograficznym oraz rozpraw szczegółowych pisarzom II połowy XIX w. – Prusowi, Sienkiewiczowi, Spasowiczowi, Sygietyńskiemu, Żeromskiemu. Była autorką i współautorką podręczników akademickich dotyczących literatury tego czasu. Interesowała się także kulturą literacką epoki postyczniowej (czego wyrazem była książka *Życie literackie Warszawy 1864–1892*), a przede wszystkim – problematyką komparatystyczną. Literaturę polską starała się bowiem czytać w perspektywie porównawczej, szczególnie w kontekście dwóch wielkich literatur – francuskiej i rosyjskiej (znała je doskonale i czytała w oryginale) oddziałujących na twórczość rodzimych pisarzy w drugiej połowie XIX w.

Do najwybitniejszych prac Pani Profesor należą te poświęcone recepcji naturalizmu (*Literatura lat 1876–1902 a inspiracja Emila Zoli*). Studia te oceniano jako odkrywcze i wybitne nie tylko w Polsce, ale także we Francji wśród badaczy twórczości Zoli i jego szkoły. Wystąpienia Pani Profesor na zjazdach i kongresach Association Internationale des Littératures Comparées (AILC) budził też żywe zainteresowanie w międzynarodowym gronie komparatystów. Dowodem wysokich ocen działalności Pani Profesor w zakresie literatury porównawczej było powierzenie Jej przez stowarzyszenie AILC zadania kierowania pracami międzynarodowego zespołu prowadzącego studia nad naturalizmem. Efektem tych prac były wspólne badania i sesje naukowe. Przygotowywana pod kierun-

kiem Pani Profesor wielka synteza obecności inspiracji naturalizmu w literaturach europejskich nie została, niestety, ukończona. Świetnie rozwijającą się międzynarodową współpracę przerwało wprowadzenie stanu wojennego i wynikające stąd komunikacyjne zakłócenia. Część materiałów przygotowywanych przez Panią Profesor wraz z zespołem polskim ukazała się drukiem. Do ostatniej chwili Pani Profesor pracowała nad przekładami do książki *Programy i manifesty naturalistów francuskich*.

Badaniom własnym, kierowaniu krajowymi i międzynarodowymi zespołami naukowymi, aktywności dydaktycznej (która, jak wspominali Jej studenci, zawsze przekraczała uniwersytecką „średnią”), towarzyszyła praca popularyzatorska. Z tą ostatnią wiąże się bezpośrednio działalność Pani Profesor w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza sięgająca okresu przedwojennego (od 1950 roku była członkiem Zarządu Głównego, w latach 80. stworzyła działającą w ramach Towarzystwa Komisję Komparatystyczną, 21.XI.1980 otrzymała tytuł członka honorowego TLiAM). Nauczyciele-słuchacze Jej wykładów, które wygłaszała w całej Polsce (często o tych podróżach opowiadała) do tej pory wspominają spotkania z Nią i literaturą postyczniową jako wyjątkowe. Pani Profesor starała się zresztą zawsze mówić o literaturze przejrzyście i dostęпно, nie eksponowała swojej „naukowości”, nie przemawiała hermetycznym językiem. W tym zakresie bliskie Jej były idee pozytywistów, którzy pragnęli z języka uczynić doskonałe narzędzie społecznej komunikacji.

Mówiąc o źródłach swoich naukowych zainteresowań, Pani Profesor często podkreślała dwa fakty ze swojego życia: wychowanie w polskiej diasporze w Petersburgu, które nauczyło Ją widzieć rodzimą kulturę w szerszej perspektywie oraz przyjazd z Rosji po roku 1918, gorące spotkanie z polskością i jej tradycją (także rodzinną). Z tymi doświadczeniami łączyła Pani Profesor swoje odkrycie epoki postyczniowej jako okresu niezwykle ważnego dla naszej kultury. W swoich pracach pokazywała różne aspekty twórczości i życia „straconego pokolenia”. Pokazywała tragizm Polski tamtego czasu i heroizm tych, którzy, jak powtarzała za Asnykiem, „złamałszy się na bohaterstwie, zostali cichymi pracownikami”. Poprzez ich losy czytała powieści Prusa, niedocenionego często przez Polaków, jak pisała, „geniusza myśli i słowa”, „tragicznego piewcy czasów niewoli”. Gdy dziś czytam dawne prace Pani Profesor na temat Prusa (monografię pisarza z serii „Profile”, studia o *Faraonie*), odnoszę wrażenie, że w ogóle się one nie zestarzały. A przecież Autorka ciągle coś nowego o Prusie pisała, weryfikowała wciąż własne rozpoznania i tezy sprzed lat – widać to wyraźnie w Jej studiach z lat 80. i 90., pracowała zresztą do ostatniej chwili. Na przykład w artykule o Prusie z tomu *Naturalizm i naturaliści w Polsce* (1992) mówi o autorze *Lalki* rzeczy rewelacyjnie nowe – o przerażeniu „pozytywisty” perspektywami rozwoju nauki, o rezygnacji z „materializmu zdrowego rozsądku”. Obca Jej była postawa „konserwacji” włas-

nych odkryć, pragnęła wciąż coś do nich dodawać. Nowe interpretacje witała zresztą zawsze z radością i traktowała z szacunkiem, nawet wtedy, gdy do końca ich nie akceptowała. To określało Jej kontakty z uczniami, którym pozwalała dojrzywać do samodzielności. Myślę, że to najlepsza recepta na opiekę naukową, jaką można sobie wyobrazić! Dzięki stosowaniu jej Pani Profesor udało się stworzyć warszawską szkołę badaczy pozytywizmu i naturalizmu, warto też dodać, że wypromowała 16 doktorów.

Obraz literatury postyczniowej, jaki się wyłania z Jej książek i studiów pisanych w ciągu wielu dziesiątków lat, oczywiście zmieniał się, ewoluował. Zawsze jednak pokazywała tę epokę jako niejednoznaczną, niejednorodną, mającą swoje tajemnice wymykające się łatwym stereotypom. W pracach z lat 80. i 90., niejednokrotnie eksponowała nieufność wobec terminu „pozytywizm” jako nazwy okresu, pokazywała nie tylko spotkania pisarzy z pozytywistyczną filozofią i socjologią, ale także wyraźne momenty „wymijania się”. Dlatego wiele Jej refleksji wydaje się korespondować z najnowszymi badaniami literatury postyczniowej. Żywe i aktualne pozostaje przede wszystkim w Jej pracach spojrzenie na tę literaturę z perspektywy europejskiej. A także, niemniej ważne, zainteresowanie dla doświadczeń pokolenia zniewolonego i wciąż próbującego walczyć z ograniczeniami narzucanymi przez politykę i historię.

Pani Profesor była także świadoma ograniczeń swojego czasu i swojego pokolenia. W miarę upływu lat coraz częściej o tym mówiła. Rozmowy z Panią Profesorem o życiu – a nie tylko o literaturze – pozostaną dla mnie najważniejsze. Były to także rozmowy, z których wyłaniała się idea Uniwersytetu jako przestrzeni dialogu i poszukiwania prawdy. Zawsze z żalem, a nawet z bólem odnotowywała różne przypadki rozmijania się tego ideału i akademickiej rzeczywistości.

Pisząc te słowa nie chciałabym, aby zabrzmiały one tylko tonem konwencjonalnej „laurki”. Oczywiście, Pani Profesor, jak i nikt z nas, nie była ideałem. Bywała oschła, kostyczna. Czasem zbyt łatwo uprzedzała się do osób czy stanowisk. Czasami za wcześnie wybierała kompromis, gdy trzeba było może dłużej walczyć o własne zdanie. W ciągu lat współpracy z nią widziałam jednak, jak rośnie w niej przede wszystkim dystans do siebie samej. Z latami łagodniała wobec innych, ale nie stawała się łagodniejsza dla siebie.

Moje pierwsze spotkanie z Panią Profesorem nie wypadło najfortunniej. Uznała wtedy moje przybycie na kolokwium doktoranckie w Instytucie Literatury Polskiej za nieporozumienie ze względu na sformułowanie tematu przyszłej rozprawy, który wydawał się Jej bardziej pasować do badań z zakresu językoznawstwa. Pytanie, które mi wówczas zadała, nie było ani specjalnie uprzejme, ani życzliwe (choć nie miało nic wspólnego, jak się później okazało, z oceną mojej odpowiedzi). Brzmiało ono: „Po co pani tu przyszła?” Słyszę je co roku, kiedy w październiku rozpocynam zajęcia ze studentami.